

niedziela, 05.11.2023

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (05.11.2023).

Gdy serce płonie miłością Boga

Ta perykopa jest ostatnią z publicznego nauczania Jezusa rozpoczętego Kazaniem na Górze (Mt 5-7). Jezus znajduje się w Jerozolimie i zbliża się moment Jego pojmania. Właśnie zakończył konfrontacyjne dyskusje z różnymi kategoriami osób: arcykapłanami, herodianami, uczonymi w Piśmie, faryzeuszami itd. W czasie ostatniej dyskusji z faryzeuszami to nie Jezus był wystawiany na próbę podchwytliwymi pytaniami, ale On sam pytał swoich rozmówców o pochodzenie Mesjasza jako syna Dawida. Czy może być tylko jego synem skoro Dawid nazywa Go swoim Panem („rzekł Pan do Pana mego ... (Mt 22,44)?

Jezus nie odrzucał religijności żydowskiej jako takiej, ale wypowiadał twarde słowa pod adresem niektórych, zwłaszcza przywódców, usiłując wstrząsnąć nimi i doprowadzić do spójności między Słowem a ich postawą życiową. Ponieważ jednak nieustannie odrzucali oni Jezusa jako Pomazańca Bożego, to słowo zamknęło im usta, gdyż w rzeczywistości podważało ich interpretację proroctw o Mesjaszu i Jego pochodzenia, ale uznać tego nie chcieli, ponieważ należałoby zmienić także postawę wobec osoby Jezusa.

Teraz więc Jezus znów zwraca się więc do tłumu i do swoich uczniów. Ewangelista Mateusz w ten sposób chciał przestrzec wspólnotę pierwszych chrześcijan przed rozziwem między życiem a wiarą. W tle widać także narastający powoli konflikt między rodzącym się Kościołem a synagogą. ww. 1-4. Prezentują dogłębne spojrzenie na postępowanie uczonych w Piśmie i faryzeuszy: dają prawa innym, ale sami nie czynią tego, co mówią. Są pseudouczniami (por. 7, 21-23).

ww. 5-10. Wskazują na motywy ich działania: hipokryzję, pragnienie zaprezentowania się jako wielcy, inteligentni i godni szacunku. W centrum stawiają nadto swoje własne „ja” w miejscu Boga. Nie może wierzyć w Boga ten, kto szuka chwały u ludzi. (J 5, 44), ponieważ Jego chwała jest innego rodzaju.

ww. 11-12. Mówią o wielkości i chwale Boga: Jego wielkością jest być małym, jego chwałą jest służba w pokorze i uniżeniu.

Lectio

w. 1. Wówczas przemówił Jezus do tłumów i do swych uczniów tymi słowami.

Podobnie jak w czasie Kazania na Górze, tak teraz Jezus zwraca się do tłumów i do uczniów. Wówczas mówił o Prawie Nowego Przymierza i o nowym sposobie życia Jego uczniów, dla których to Nowe Prawo nie będzie niemożliwe, bo On je wypełni. Nie zniesie, ale wypełni dla nas. Teraz nadchodzi ten moment i Jezus zwraca się do tych, którzy za Nim szli, by nie tracili wiary w Niego, mimo że przywódcy Go odrzucają, ponieważ „Bóg zesłał Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo.” (Ga 4, 4-5).

w. 2. „Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze”.

nauczania oraz godność samego nauczyciela. Uczni w Piśmie spośród faryzeuszów, którzy wyjaśniali Prawo, wierzyli, że ich tradycje wywodzą się z nauczania samego Mojżesza i uważali się za jego następców w swoim pokoleniu.

Ma to znaczenie symboliczne jeśli chodzi o rozumienie władzy: w odróżnieniu do uczonych w Piśmie Jezus nauczał siedząc na ziemi (Mt 5, 1).

w. 3. „Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladowcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią”.

W tych słowach brzmi to, co Jezus powiedział w Kazaniu: „nie przyszedłem Prawo znieść, ale wypełnić” (Mt 5, 17-19). Nauczanie, aby mogło być uznane za prawdziwe, musi być wprowadzone w życie (zastosowane), a nie tylko proklamowane: czyńcie i zachowujcie wszystko, co wam polecą. Dodaje jednak w następnym wersecie: „I Ja wam mówię: jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5, 20). Człowiek jest hipokrytą z urodzenia, nie czyni bowiem tego dobra, które chce, ale zło, którego nie chce, ponieważ już nie on to czyni, ale grzech, który w nim mieszka i dlatego jest nieszczęsny i potrzebuje Mesjasza - Zbawiciela, który go z tej śmierci wyzwoli (por. Rz 7, 14 nn). Czyńcie i zachowujcie wszystko, co wam polecą - uczeń nie zmienia nauczania swego Pana, ponieważ nie da się go zachować w życiu. Szukając możliwości zachowania go odkrywa potrzebę i w końcu spotyka Mesjasza. Prawo miało demaskować grzech i prowadzić do Chrystusa, Prawo nie zbawia, ono wychowuje człowieka, przygotowuje drogę Panu. O ilez bardziej jest godny pożałowania ten, kto tego faktu nie uznaje i ową naturalną hipokryzję wzmacnia udając sprawiedliwego. Rozziew między słowem a czynem radykalnie się pogłębia. Jezus przyszedł wypełnić Prawo, tzn. złamać ten wewnętrzny rozziew i dać nowe życie, w którym słowo i czyn to to samo.

w. 4. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą.

Nie dzieje się to tylko wtedy, gdy daje się normy innym, ale również wówczas, gdy głosi się Ewangelię z wielką emfazą, zadowolony z własnej błyskotliwości i oratorskich zdolności, przedstawiając ją jako wymagającą powinność, a nie jako dar miłości Pana ofiarowany każdemu. Ewangelia przestaje być Dobrą Nowiną, że Pan przychodzi zbawiać, podnosić, wyzwalać z konkretnych niemocy, ale staje się jeszcze jednym ciężarem do wzięcia, który te niemocy pogłębia. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie.” (Mt 11, 28-30).

w. 5. Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać.

Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszców. Bóg dał Izraelowi wiele znaków, które miały mu przypominać jego obowiązki (Lb 15, 37-41). Frędzle przy odzieży to jak dla nas węzeł na chustce. Przypominają nieustannie o Bogu. Żyd od rana widzi cicit, i kiedy może już rozróżnić kolor biały i fioletowy (z takich nici skręcone były frędzle), odmawia modlitwę - przykazanie: „Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca...” Filakterie to tefillim - małe pudełka przywiązywane rzemieniami do górnej części czoła i lewego przedramienia na wysokości serca w czasie porannej i wieczornej modlitwy. W pudełkach tych umieszczano fragmenty Pisma, zazwyczaj Szema - Słuchaj Izraelu, będziesz miłował Boga ... z Pwt 6, 8. To przykazanie ma być „wryte” przed oczami, na ręce i sercu, by nieustannie przypominać o obowiązku miłości. Poszerzanie pasków od filakterii i przedłużanie frędzli miało świadczyć o pobożności używających je osób. Dopiero Jezus w sposób doskonały wypełnił to przykazanie, gdy Jego ręce i serce zostały przebite, a głowa dźwigała koronę cierniową, gdy „do końca nas umiłował” i „wypełnił” wolę Ojca.

w. 6. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach.

„Filusin” - kochają, „protoklisian” - dosł. pierwsze leżanki (por. Łk 14, 7-11). Tymczasem Jezus jest ostatnim i sługą wszystkich (por. Mt 20, 26-28). Dlatego pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi (19. 30; 20, 16). „Ucztą” dla chrześcijanina jest eucharystia, a „synagoga” wspólnota kościelna.

w. 7. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi. Pozdrowienia („Pokój z tobą”) odgrywały tak wielką rolę społeczną, że dały początek konkretnym zasadom dotyczącym tego, kogo i jak witać. Niepozdrowienie osoby posiadającej większą znajomość Prawa było poważną zniewagą. Być pierwszym i szanowanym w kościele, na ulicy, we wspólnocie, w społeczeństwie! Kto się nie spostrzeże, że uległ temu pragnieniu, jest ślepy. Do tego stopnia ślepy, że zamiast modlitwy grzesznika mówiącego: „Zmiłuj się nade mną!” przechodzi się do modlitwy faryzeusza mówiącego: „Dziękuję ci Boże, że nie jestem jak ten faryzeusz” (por. Łk 18, 9-14), robiąc podwójny śmiertelny skok w przepaść i bez zabezpieczającej liny.

„Rabbi” znaczy „mój mistrzu”, tytuł ten był zarezerwowany do wyrażenia szacunku dla mędrców przez ich wielbicieli, dla mistrzów przez ich uczniów. U Mateusza do Jezusa zwraca się używając tego tytułu tylko Judasz (26, 25. 49)! W innych Ewangeliach tytuł ten wypowiedziany jest afektywnie.

w. 8. Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel.

Wewnętrznym Mistrzem, którego Jezus nam dał jest Duch Święty, który nas prowadzi do całej prawdy (J 16, 13 nn). To jest Duch Syna, który daje nam Go poznać i kochać jak On Ojca i braci. Ten Mistrz czyni nas „uczniami Boga” (J 6, 45), których poucza sam Bóg; to On daje nam poznać Boga jako Ojca i nas jako Jego synów. Tam, gdzie jest ten Duch, tam jest wolność (2 Kor 3, 17). Kto idzie za innymi mistrzami lub guru, wyrzeka się swojej godności syna Bożego: wolności!

a wy wszyscy braćmi jesteście - Duch, który woła w naszym sercu „Abba” (Ga 4, 6), czyni nas synami w Synu a dla siebie nawzajem braćmi, każdy inni ale wszyscy tacy sami.

w. 9. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie

. Rabini byli też czule i z szacunkiem nazywani „Abba” czyli „tato”. Zwracali się oni do uczniów jak do swych dzieci. Autorytet i szacunek, jakim byli otaczani, umieszczały rabinów wyżej w hierarchii społecznej od ich uczniów. W wypowiedzi Jezusa (tej i innych podobnych) można wyczuć pewne wzburzenie, nawet gniew, które świadczą o świętej zazdrości. Jezus przyszedł ukazać nam Ojca, nie może więc znieść zmiany kierunku miłości synowskiej ze strony faryzeuszów, o których nie można powiedzieć, że byli wcieleniem ojcowskiej miłości, uosabiali raczej surową sprawiedliwość. Nie ma sprzeczności między słowami Jezusa i słowami św. Pawła, który przypisuje sobie ojcostwo nie ze względu na osobiste zasługi czy na wiedzę, lecz wynikające z przynależności do Mistycznego Ciała Chrystusa. W Bogu, przez Chrystusa, zrodził dzieci dla królestwa niebieskiego. Tylko w takim sensie można oczekiwać, że ktoś będzie nazywał nas ojcem, ponieważ

przynależne tylko Bogu (ojciec, kapłan) i rujnuje życie drugiego (mego dziecka, penitenta), zaciemniając lub wykrzywiając obraz Boga jako Ojca, pełnego miłości miłosiernej, który kocha dosłownie wnętrznościami jak matka.

w. 10. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus.

„Kathegetai” - dosł. przewodnikami. Przewodnikiem jest tylko Chrystus. „Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga” (Hbr 12, 2). „Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępów. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego zostaliście uzdrowieni. Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych (1 P 2, 21-25). Nie ma i nie było drugiego takiego człowieka na tym świecie, który by poprowadził taką drogą miłości, która nie boi się śmierci, ale zło zwycięża dobrem. Widząc to, zaczynamy mieć respekt przed Bogiem i przed człowiekiem, nie wchodząc ponad niego.

w. 11. Największy z was niech będzie waszym sługą.

Wielkością Boga jest miłość, a miłość jest służbą przez konkretne czyny i w prawdzie (1 J 3, 18). Jezus jest pośród nas jako ten, który służy (Łk 22, 27).

w. 12. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Adam wyciągnął swoją rękę, by pojąć wszystko i wrócić do prochu ziemi. Nowy Adam jest pokorny, dając wszystko i oddając się w ręce wszystkich. Dlatego jest Panem (Flp 2, 5-11).

Meditatio

Chrześcijaninem zaczyna się być dopiero w chwili, gdy serce płonie miłością Boga i gdy żyjący w nas Chrystus spieszy na pomoc w każdej potrzebie, aby szafować miłością. Kiedy miłość jest silniejsza niż nasze myśli i uczucia, wówczas możemy zacząć się nazywać uczniami Jezusa.

Rodzice, kapłani, katecheci, nauczyciele, animatorzy, liderzy, politycyprzez swoją misję i urząd, który piastują, stoją nad innymi. Jak trudno jest mieć za Przewodnika Jezusa i kochać jak On czynem i prawdą, a nie tylko mówić innym o miłości i jej wymagać. Jak łatwo jest łakomić się na zaszczyty i honory, a zwłaszcza na władzę, a jak trudno podjąć drogę ku nim w duchu Chrystusa a nie świata.

Znów stajemy wobec Słowa, które wzywa nas do nawrócenia: za kim chcesz iść?

- chcesz być nauczycielem dla innych, czy chcesz poznać Nauczyciela - Mistrza?
- chcesz odgrywać rolę ojca dla innych, czy chcesz poznać Ojca,
- chcesz być przewodnikiem, czy chcesz pójść za Przewodnikiem?

Nawrócenie zawsze jest związane najpierw ze zmianą myślenia. Panie, proszę, aby do mnie dotarło jaki jestem, bym zobaczył czego pragnę, pożądam. Daj mi zobaczyć te wszystkie zaszczyty, honory, kariery, które mnie kuszą. Daj zobaczyć te sytuacje, w których stawiam siebie ponad innymi i każę im sobie służyć. Proszę cię wreszcie o konkretne decyzje kiedy już coś zobaczę, by moja miłość była konkretnym czynem i prawdą, a nie samym tylko gadaniem. Amen!

Ks. Robert Muszyński, Lublin